

Irena SZCZEPANKOWSKA

Białystok

CZYM JEST „POJĘCIE” WE WSPÓŁCZESNYM JĘZYKOZNAWSTWIE?

W poststrukturalistycznej humanistyce – zwłaszcza na gruncie filozofii i psychologii – powraca się coraz częściej do rozważań nad statusem ontologicznym pojęć oraz możliwością ich poznawania i opisu (zob. na ten temat rozprawę R. Jackendoffa 1999). Od czasu Platona i Arystotelesa, z których pierwszy widział tzw. pojęcia uniwersalne (powszechniki) jako realnie istniejące, lecz niedostępne poznaniu, byty idealne, a drugi – jako dostępne poznaniu zespoły cech przysługujących klasie rzeczy realnie istniejących; także od czasu średniowiecznego sporu o uniwersalia status ten wydaje się nadal niejasny, także z punktu widzenia językoznawców (zob. R. Grzegorzczakowa 1990: 10-25), żywo zainteresowanych filozoficznym, logicznym czy psychologicznym (a ostatnio także neurofizjologicznym i kognitywnym) dyskursem na temat pojęć. Mam na myśli tych lingwistów, którzy nie stronią od badań nad znaczeniem. Dyskurs ten w humanistyce zdominowanej przez wymagania nauk ścisłych wydawał się do niedawna kłopotliwy. Pojęcie bowiem jest efektem działania umysłu, a jak zauważa J.R. Searle (1995: 8), istnieje w naszej kulturze pewien opór przed traktowaniem świadomego umysłu jako przedmiotu badań naukowych – odkąd został dokonany przez Kartezjusza podział na substancję duchową i fizyczną, nauka zajmowała się głównie tą drugą, pierwszą pozostawiając religii. Zdaniem Searle’a nauka nie może bowiem poradzić sobie z odpowiedzią na pytanie, jak czysto fizyczne systemy mogą charakteryzować się świadomością i zarazem intencjonalnością (tj. odniesieniem do czegoś poza umysłem); subiektywność stanów umysłowych również jest nie do pogodzenia z nauką (tamże: 9), a właściwie z pewnym ideałem scjentyistycznym, przyjętym także w humanistyce, w której przecież kwestie intencjonalności myśli i działań człowieka powinny być jednym z głównych przedmiotów refleksji.

POJĘCIE W METAJĘZYKU

Termin „pojęcie” pojawia się często w opracowaniach językoznawców zarówno na poziomie metajęzyka (obok takich wyrażen, jak: „kategoria językowa”, „nazwa”, „termin”, „znaczenie”, „konotacja”), jak i w charakterze przedmiotu opisu lingwistycznego, przede wszystkim semantycznego (por. na przykład „słownik pojęć politycznych”). W żadnym z tych użyci nie jest to słowo jednoznaczne: jako przedmiot opisu lingwistycznego „pojęcie” jest zazwyczaj utożsamiane ze „znaczeniem” znaku językowego (*signifié* de Saussure’a), ale kolokacje typu: „pojęcie oznacza”, „definicja pojęcia”, „znaczenie pojęć”, „słownik pojęć” sugerują utożsamienie „pojęcia” ze „znakiem językowym” jako nierozdzielnym połączeniem *signifié* i *signifiant*. Niejednoznaczne „pojęcie” funkcjonuje na poziomie metajęzyka opisu lingwistycznego w połączeniach typu: „pojęcie leksemu / derywacji / modelu... w lingwistyce” i w takim użyciu może być rozumiane jako ‘znaczenie’, ‘kategoria językowa’, ‘termin’, ‘nazwa’ lub ‘sposób rozumienia terminu’. Ponieważ same dopełnienia pojęcia „pojęcie” mają status elementów metalingwistycznych, słowo nadrzędne przynależy do jeszcze wyższego poziomu (metajęzyka drugiego stopnia). Mimo częstego używania (a nawet nadużywania w związkach niemal pleonastycznych) określenia „pojęcie” w pracach językoznawczych nie jest nawet jasne, czy jest ono terminem metalingwistycznym. W ogólnych opracowaniach (słownikach, encyklopediach) do niedawna brak było właściwie lingwistycznej definicji „pojęcia”, np. w *Encyklopedii języka polskiego* pod red. S. Urbańczyka nie ma takiego hasła; w *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego* (dalej skrót: EJO) pod red. K. Polańskiego znajdujemy jedynie krótką wzmiankę pióra Z. Salonięgo, odsyłającą do rozumienia pojęcia w logice („W logice znaczenie /treść/ nazwy lub – ogólniej – sposób rozumienia danego wyrażenia”) i do psychologii („W psychologii pojęcie jest definiowane jako wyobrażenie niezmysłowe”). W tym przeciwstawieniu ujęcia logicznego psychologicznemu kryje się jeden z podstawowych problemów dotyczących statusu pojęcia: konieczność lub też niekonieczność jego związku z językiem.

MYŚLENIE A MÓWIENIE

Czy język jest tylko formą (jedną z form) wyrażenia pojęć utożsamianych z „myślami”, które mogą też powstawać niezależnie od języka, czy też język jest niezbędnym budulcem pojęć, co oznaczałoby, że nie istnieje myślenie poza językiem? Konieczny związek pojęcia z nazwą jest w logice niejako ustanowiony na mocy arbitralnej definicji, dla filozofów natomiast czy psychologów związek ten jest nie przedmiotem umowy, lecz obiektem dociekań teoretycznych i badań

empirycznych. Zdaniem niektórych filozofów „myślimy dla mówienia”, w tym sensie to, co nienazwane, a więc niewyrażone, nie istnieje. W. von Humboldt ([1836] 2001: 101) uważał język za „twórczy organ myśli”, a myśl (pojęcie) i słowo za nierozzerwalnie ze sobą związane. W ujęciu tym uznaje się słowo za podstawowy „kształt myśli”, a inne kształty za wtórne, zastępcze. Komunikowalność naszych pojęć jest właściwie warunkiem *sine qua non* ich zaistnienia. Nie chodzi przy tym o materialny (głosowy, graficzny) przekaz, możemy bowiem myśleć (tj. zarazem nadawać kształt słowny naszym konceptualizacjom) dla siebie. Związek myślenia z mówieniem polega na tym, że – jak to ujmuje filozof C. Rosset (1995: 29) –

...il n'y a pensée qu'à partir du moment où celle-ci se formule, c'est-à-dire se constitue par la réalité des mots (myśl nie istnieje wcześniej niż w momencie, w którym zostaje urzeczywistniona w słowach).

Istnienie jakichś idei wcześniejszych od słowa, prefabrykatów myśli, nazywa „mitem uprzedniości” (*mythe de l'antériorité*), uprzedniości pojmowania (*concevoir*) w stosunku do wypowiedzania (*énoncer*), podczas gdy jest to „jedna i ta sama rzecz” (tamże: 31). To, że w językach naturalnych różni się te zjawiska za pomocą odrębnych wyrażen, jest jedynie przejawem różnicy formalnej, a nie realnej – uważa Rosset (tamże: 35). Zgodnie z tym ujęciem niemożność wyrażenia jakiejś idei, myśli, polega w istocie na niemożności znalezienia słowa, które tę myśl oddaje, a zarazem uobecnia – słowa, bez którego myśl ta nie istnieje. Wymyślenie czegoś jest tożsame ze znalezieniem językowego środka wyrazu. Z taką ścisłą determinacją nie zgadzają się obecnie lingwiści nawiązujący w swoich pracach do obserwacji antropologów i przyjmujący koncepcje kognitywistyczne (por. zwłaszcza: Langacker 1987, 1991), twierdząc, że to, co ujęzykowane, językowy obraz świata, jest tylko częścią uniwersum naszych konceptualizacji, a „myślenie dla mówienia” jest jednym z rodzajów myślenia (bardzo ważnym) i sprowadzałoby się do wyboru tych aspektów „obrazu mentalnego”, które muszą i mogą być wyrażone w danym języku. Jak to ujmuje D. I. Slobin (2003: 370),

„myślenie dla mówienia” polega na wyborze tych cech przedmiotów i wydarzeń, które (a) pasują do konceptualizacji danego zdarzenia i (b) dają się łatwo zakodować w języku.

Można z tego poglądu wyciągnąć istotny wniosek co do przedmiotu badań językoznawcy, który zgłębia problematykę znaczenia językowego, a więc musi się mierzyć także z określaniem mentalnych reprezentacji użytkowników języka: otóż przedmiotem semantyki językoznawczej są te pojęcia (obrazy mentalne naszych doświadczeń, zdarzeń, sytuacji, obiektów, relacji), które zostały zakodowane i „sprofilowane” w języku, są więc treścią zachowań werbalnych, co nie przesądza o sprawie istnienia „myślenia poza mówieniem”. Uznając zatem ścisły

związek myślenia z językiem, językoznawcy skupili się raczej na rozważaniach nad naturą tego związku, nie negując wszakże tego, że przynajmniej część naszych wyobrażeń ma charakter niejęzykowy.

NATURA POJĘĆ A ZNACZENIE JĘZYKOWE

Obecnie większość badaczy (filozofów, językoznawców) stoi raczej na stanowisku konceptualizmu niż arystotelesowskiego realizmu, wiążąc pojęcia z ludzkimi stanami mentalnymi. Ogólne własności tkwią nie w rzeczach (i nie w nazwach), lecz w umysłach. Pojęcia są utożsamiane z wyodrębnionymi fragmentami naszej wiedzy, z wyobrażeniami, a więc są bytem psychicznym. Por. takie stwierdzenia, jak:

„*pojęcie* można zdefiniować jako konfigurację wiedzy, która może być odzyskana lub zaktywizowana z mniejszą lub większą konsekwencją i jednolitością” (de Beaugrande, Dressler 1990: 120); „[pojęcie to] pewnego rodzaju skończony schemat, który może być porównywany z reprezentacjami umysłowymi dowolnych nowych obiektów, by generować sąd o zgodności lub braku zgodności” (Jackendoff 1999: 104).

Kognitywiści podkreślają natomiast indywidualne i kulturowo warunkowane (społeczne stereotypy) różnice tych wyobrażeń, ich niedookreśloność i zarazem otwartość, rozmycie granic oraz prawdopodobieństwo raczej niż konieczność wiedzy w nich zawartej. Jest to więc zasadnicze odejście od Arystotelesowskiego obiektywizmu pojęć, konieczności i wystarczalności elementów je tworzących do scharakteryzowania istoty rzeczy. Podkreśla się także ich dynamiczny charakter: pojęcia nie tyle istnieją, co ciągle się tworzą w umysłach ludzi, stąd określenia procesualne:

Cognitive grammar (...) equates meaning with conceptualization (explicitated as cognitive processing) – Langacker (1987: 5).

Na gruncie lingwistyki kognitywnej kwestionuje się w ogóle obiektywność naszych konceptualizacji, utożsamianych ze znaczeniem; zwraca się natomiast uwagę na stopień konwencjonalizacji (zakorzenienia) pojęć w umysłach ludzi mówiących danym językiem, co odzwierciedla się w stopniu zakorzenienia (gramatyzacji, leksykalizacji) ich językowych symboli. Różnice w tym zakresie dotyczą zwłaszcza pojęć potocznych i wiedzy naukowej¹.

¹ W języku francuskim istnieje nawet, precyzyjniejsze niż w polszczyźnie, rozróżnienie onomazjologiczne: *la notion* i *le concept*. To pierwsze odpowiada zmiennym, niestabilnym, podlegają-

Nie wszyscy jednak zgadzają się na uznanie zasadniczo subiektywnej natury naszych konceptualizacji i co za tym idzie – znaczenia językowego. Pojęcie jako stan mentalny (wyobrażenie, typ myśli) mające bezpośredni związek z obiektem, do którego się odnosi, pełni – wedle językoznawców, którzy zgadzają się z tradycyjną koncepcją trójkąta semiotycznego C. K. Ogdena i I. A. Richardsa (1923) – funkcję pośrednika między znakiem językowym a jego desygnatem (obiektem rzeczywistości pozajęzykowej lub klasą takich obiektów). W koncepcji tej znak językowy symbolizuje (oznacza) fragment rzeczywistości pozajęzykowej skategoryzowany, wyodrębniony, przez ludzki umysł. Pojęcie jawi się tutaj jako byt pośredni, wyznaczony zarówno przez cechy obiektywnej, narzucającej się poznaniu rzeczywistości, jak i przez cechy umysłu podmiotu poznającego – przy czym niektóre z tych cech mają charakter uniwersalny, związany z naturą ludzkiego poznania (np. ujmowanie przedmiotów w kategoriach czasu i przestrzeni), a inne są subiektywne i zmienne, warunkowane stanem danej kultury i predyspozycjami poznawczymi podmiotów – a także przez cechy języka, który umożliwia określony sposób konceptualizacji rzeczywistości. Znaczeniem jednostki językowej z kolei jest nie tyle samo pojęcie jako umysłowy korelat obiektu oznaczanego daną nazwą, lecz – jak to ujmują R. Grzegorzczakowa (1990: 24) – „relacje między klasami ciągów fonicznych i klasami zjawisk, utrwalone w pewnej konwencji społecznej (świadomości językowej danej społeczności)”. Ujęcia tego rodzaju zdradzają chęć zachowania przynajmniej resztek „obiektywizmu”, który utożsamiano w językoznawstwie dwudziestowiecznym z orientacją antymentalistyczną, a więc zarazem asemantyczną. Tak znakomici lingwiści tego czasu, jak L. Bloomfield czy N. Chomsky, uznawali znaczenie (zwłaszcza jako pojęcie, a więc byt umysłowy, psychiczny) za niepoddające się naukowym badaniom (zob. na ten temat: Wierzbicka 2006: 20-25). Tak zwana semantyka formalna (teoriomodelowa, logiczna), uprawiana w ramach językoznawstwa strukturalistycznego, nie starała się „odkryć i opisać znaczeń zakodowanych w języku naturalnym ani porównywać znaczeń w różnych językach i kulturach. Za swój cel obiera raczej przełożenie pewnych starannie dobranych typów zdań na rachunek logiczny” (tamże: 24). W badaniach tego rodzaju nie mówi się o znaczeniu jako strukturach pojęciowych zakodowanych w języku, lecz o „logicznych własnościach zdań”, o relacjach „wynikania”, „sprzeczności”, „ekwiwalencji”; nie o „tworzeniu znaczeń” jako psychologicznym procesie „konceptualizacji”, lecz o „warunkach prawdziwości zdań”, „światach możliwych”, „wartości informacyjnej”, która jest „obliczalna”,

cym kulturowemu i subiektywnemu nacechowaniu pojęciom potocznej świadomości; drugie zaś jest utożsamiane z odniesieniem terminów naukowych, a więc z pojęciami ściśle zdefiniowanymi, niełatwo poddającymi się zmiennym uwarunkowaniom kontekstów zewnętrznych wobec uzgodnionej i powszechnie przyjmowanej wiedzy w ramach danej nauki.

podlega „przetwarzaniu” i „modelowaniu” według zasad algorytmu, głównie dla potrzeb sztucznej inteligencji.

Dowartościowanie pojęciowej koncepcji znaczenia, a zarazem semantyki w ramach językoznawstwa, wiąże się obecnie z dokonaniem psychologii, neurofizjologii i kulturoznawstwa, z orientacją zdecydowanie humanistyczną, kognitywną i pragmatyczną. Utożsamienie pojęć ze stanami mentalnymi oznacza, że – w przypadku, gdy są to stany mentalne innych ludzi – nie mamy do nich bezpośredniego dostępu. Mamy natomiast taki dostęp do własnych stanów wewnętrznych jako samoświadome przedmioty poznania. Dlatego też introspekcja jest dziś przez wielu językoznawców traktowana jako równoprawna z innymi metodami badania pojęć. Spór dotyczy dziś raczej tego, na ile stany te są subiektywne (indywidualne, idiosynkratyczne i nieprzekazywalne), na ile zaś – intersubiektywnie podzielane przez ludzi. Niewątpliwie fakt, że możemy komunikować sobie nawzajem nasze pojęcia za pomocą symboli językowych, wskazuje na ich „obiektywność” (przynajmniej w pewnym zakresie). Trudno jednak odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu wzajemna komunikowalność pojęć jest warunkowana odniesieniem się naszych stanów mentalnych do rzeczywistości – realnie i obiektywnie istniejącej (tradycja arystotelesowska) oraz uniwersalnymi kategoriami poznawczymi, w które ludzki umysł ujmuje przedmioty poznania (nawiązanie do filozofii Kanta), w jakim zaś – cechami języka, który kształtuje nasze myślenie o świecie i zarazem sam jest kształtowany zarówno przez „uniwersalną, głęboką gramatykę myśli”, jak i „powierzchniowe skrypty kulturowe”. Niewątpliwie istnieje taka uniwersalna (biologiczna – rzecz można) podstawa wzajemnego porozumienia w wymiarze ogólnoludzkim. Jest jednak oczywiste, że intersubiektywny charakter naszych konceptualizacji wynika w dużym stopniu z ciągłego „negocjowania” treści naszych pojęć i ustalania konwencjonalnego znaczenia symboli językowych w interakcjach społecznych. Dlatego kiedy oddalamy się od „granic naszego świata” (w sensie społeczno-kulturowym) wyznaczonych przez „granice własnego języka” w kierunku innych kultur i języków, doświadczamy odmienności i nieprzekazywalności dużej części doświadczeń zapisanych w tych językach. Postępująca globalizacja sprzyja obecnie wymianie i unifikacji doświadczeń, a co za tym idzie, poszerzaniu obszaru wiedzy podzielanej przez wszystkich ludzi. Oznacza to jednak także pewne zubożenie językowego obrazu świata w zakresie możliwości kategorizacyjnych i konceptualizacyjnych warunkowanych odmiennymi modelami kultury.

Z językoznawczego punktu widzenia najważniejsze wydaje się to, że pojęcie łączy nasze wyobrażenie rzeczy z symbolem (mówionym bądź graficznym), dzięki czemu mamy możliwość komunikowania sobie nawzajem naszych pojęć, a więc porozumiewania się co do ich odniesienia. Na gruncie tej koncepcji pojęcia, czyli wyobrażenia o rzeczywistości fizycznej (materialnej) są – przynajmniej do pewnego

stopnia – weryfikowalne, tzn. różniące się konceptualizacje mogą być wzajemnie komunikowane i kwalifikowane w kategoriach prawdziwości czy fałszywości poprzez odniesienie do wiedzy empirycznie sprawdzalnej. Sprawdzalności takiej nie poddają się natomiast wyobrażenia obejmujące sfery wartościowania, naszego stosunku do rzeczywistości i innych ludzi; można jedynie badać stopień ich zgodności / niezgodności ze sobą, warunkowanej wspólnotą lub przeciwnie – odmiennością doświadczeń poszczególnych społeczności i jednostek.

LOGICZNE SPOSOBY OPISU ZNACZENIA

Przekonanie o wzajemnym warunkowaniu się myśli i słowa wpłynęło na rozumienie relacji między formą znaku językowego i jego znaczeniem w nurcie myśli strukturalistycznej, której fundamenty wytyczył F. de Saussure (1916), wskazując na nierozdzielność formy i treści (*signifiant* i *signifié*): znak językowy jest jak kartka papieru, jak medal zawsze o dwu obliczach, mający awers i rewers (wg wyd. pol.: 1961: 78 i n.). Bilateralność znaku językowego powinna by mieć daleko idącą konsekwencję dla opisu językoznawczego, taką mianowicie, że nie sposób analizować strony formalnej znaków językowych, abstrahując od pojęcia, i *vice versa*: nie sposób analizować strony znaczącej w oderwaniu od formy jej wyrażenia. Tymczasem językoznawstwo dwudziestowieczne, strukturalistyczne, jest oparte na silnym przeciwstawieniu gramatyki (bazującej na opisie czysto formalnych relacji między znakami językowymi) i semantyki (utożsamianej z opisem pojęć, ewentualnie przedmiotów oznaczanych, do których odnosi się znak językowy – identyfikowany raczej z samą formą wyrażenia). Charakterystyczny jest pod tym względem rozwój tzw. gramatyki transformacyjno-generatywnej, najpierw sprowadzanej do teorii składni, rozumianej jako model generowania złożonych struktur formalnych, w późniejszej wersji – z uwzględnieniem komponentu semantycznego, ale traktowanego niezależnie od komponentu składniowego i fonetycznego. Również semantycy konstruuują swoje opisy znaczenia nazw w taki sposób, jak gdyby można było oddzielić formę od treści. Określając własne badania nad znaczeniem w ramach „gramatyki o podstawach semantycznych”, polski językoznawca S. Karolak (2001: 21) przyjmuje, że „języki mają po dwa zbiory jednostek [a nie jeden zbiór jednostek o podwójnym obliczu, jak w koncepcji de Saussure’a – dop. mój, I. Sz.], które są terminami relacyjnego pojęcia znaczenia, czyli argumentami w funkcji propozycjonalnej X znaczy Y” (gdzie X oznacza zbiór obiektów fonemicznych lub graficznych, czyli wyrażen, znaków, a Y – zbiór przedmiotów idealnych, pojęciowych). W opisie tak rozumianego znaczenia podstawiamy jednak za symbole X i Y znaki tego samego języka naturalnego i nie sposób wówczas nie zauważyć, że tzw. „relacja znaczeniowa”

(X znaczy Y) łączy nie tyle „zmysłowo percypowalny przedmiot X” z „przedmiotem pojęciowym Y”, np. termin *kwadrat* znaczy ‘prostokąt równoboczny’ (jak to ujmuje EJO, zob. hasło „znaczenie”), ile – zgodnie z bilateralną koncepcją znaku językowego – wiąże zmysłowo percypowalny i zarazem pojęciowy przedmiot X („kwadrat”) ze zmysłowo percypowalnym i zarazem pojęciowym przedmiotem Y („prostokąt równoboczny”). Mamy zatem do czynienia z relacją między dwiema znaczącymi jednostkami językowymi, a nie między pojęciem a formą jego wyrażenia. Nie znaczy to jednak, że arbitralnie przypisujemy każdemu członowi tej opozycji rolę definiendum bądź definiensa. O wyborze decyduje stopień analityczności znaku językowego: relacja tożsamości łączy złożone pojęciowo definiendum wyrażone w syntetycznej formie z definiensem o tej samej wartości pojęciowej, ale przedstawionej w formie układu prostszych składników pojęciowych, a więc w formie bardziej analitycznej.

Niemożliwe okazało się stworzenie specjalnego języka do opisu pojęć, niezależnego od języka naturalnego, który ma charakter uniwersalny i jako jedyny może być metajęzykiem dla innych systemów znakowych. Język logiki formalnej jest zbyt ubogi i w rezultacie tzw. semantyka logiczna została sprowadzona do stwierdzania relacji między prostymi zdaniem języka naturalnego w metajęzyku operującym kilkoma terminami, dla których przyjęto specjalne znaki sztuczne, jak synonimia, antonimia, sprzeczność, hiponimia, konwersja. W ramach semantyki logicznej, a zwłaszcza teorii referencji, rozważano też odniesienie nazwy do rzeczywistości pozajęzykowej: odróżniono stosunek oznaczania, czyli odniesienie nazwy do desygnatu (denotacja) oraz stosunek między nazwą a konotowanym przez nią zespołem cech desygnatu (konotacja). Wartość takich analiz dla semantyki języka potocznego, która – jako dyscyplina teoretyczna – musi się zmierzyć choćby z praktyką leksykograficzną, jest ograniczona. Podobnie niewystarczająca w stosunku do potrzeb okazała się tzw. semantyka składnikowa, uprawiana w ramach teorii pól semantycznych: znaczenia wyrażeń rozpatrywano we wzajemnym powiązaniu, co prowadziło do wyodrębnienia sfer poznawczych, pokrytych uporządkowaną siatką zależności pojęciowych, które opisywano jako systemy diakrytycznych opozycji między zespołami tych samych cech (tzw. semów, znaczników semantycznych), obecnych lub nieobecnych w znaczeniu poszczególnych wyrażeń kodujących pojęcia. Zależności takie udało się jednak wydobyć w niektórych tylko, niezbyt rozbudowanych, polach. Mimo to językoznawcy (por. np. prace polskich badaczy: A. Bogusławskiego, S. Karolaka, A. Wierzbickiej) – idąc z a wskazaniem filozofów: Kartezjusza, Locke’a, Leibniza i in. – nie rezygnują z zamysłu definiowania wszystkich pojęć, wyrażanych w danym języku, za pomocą ograniczonego zbioru pojęć prostych, danych w znaczeniach jednostek tego samego języka. Przy czym definicje nie są tylko, jak we wcześniejszych pracach z kręgu semantyki składnikowej, zestawieniem cech, ale przybierają postać

rozbudowanych eksplikacji o określonej strukturze składniowej, odzwierciedlającej układ pojęć prostych w strukturze danego pojęcia złożonego (podobne analizy prowadzili także językoznawcy rosyjscy w ramach tzw. modelu „sens<->tekst” – zob. J. D. Apresjan 1980). Największą zaletą, budowanych według zasady rozkładalności pojęć, eksplikacji semantycznych jest to, że pokazują one niejako proces myślenia, tj. kształtowania pojęciowego obrazu świata według pewnych reguł kompozycji sensu; ukazują powtarzalność układów pojęć budujących znaczenia językowe; zdają sprawę z wszystkich implikacji semantycznych, jakie są narzucane przez poszczególne składniki złożonego sensu, a z których często nie zdajemy sobie sprawy, posługując się danym pojęciem złożonym. Funkcja poznawcza takiej semantyki realizuje się nie tylko poprzez odkrywanie sposobów pojęciowego modelowania naszej wiedzy o rzeczywistości oraz kształcenia świadomości językowej mówiących, ale także poprzez wykorzystanie wiedzy o budowie pojęć w projektowaniu sztucznej inteligencji czy automatycznego przekładu. Objaśnianie znaczenia znaków językowych za pomocą prostszych semantycznie znaków tego samego języka ma walor poznawczy i edukacyjny, gdyż jak to ujmuje Jadwiga Puzyrina (1991: 78), pozwala na „dehabitualizację” znaczenia językowego, czyli uświadomienia sobie przez użytkowników poszczególnych składników treści wyrażań oraz sformułowania przez nich własnego stosunku do tej treści (jej „przeżycie” także w wymiarze etycznym), co jest warunkiem świadomego i odpowiedzialnego kształtowania wypowiedzi.

Jednakże uprawianie tego rodzaju semantyki w ramach językoznawstwa (jakkolwiek jest to jeden z najbardziej płodnych kierunków dociekań semantycznych) nasuwa wiele wątpliwości i ograniczeń: nie udało się, jak dotąd, uzgodnić listy prostych składników semantycznych (indefinibiliów); problematyczna pozostaje sprawa skończoności zbioru takich pojęć, ich nierozkładalności, a zwłaszcza ich uniwersalności. Wątpliwe jest, czy całe uniwersum pojęć, do których dostęp dają nam znaczenia słów języka naturalnego, może być wyrażone w metajęzyku „prymitywów” (tj. pojęć prostych). Czy rzeczywiście pojęcie definiowane i jego eksplikacja są znaczeniowo równoważne, tj. czy relacja między *signifiant* i *signifié* jest całkowicie arbitralna?

POJĘCIA W LINGWISTYCE KOGNITYWNEJ I ICH REPREZENTACJA

Językoznawcy z kręgu kognitywizmu odmawiają eksplikacjom prezentującym znaczenia jako zamknięte „budowle klockowe” – konstruowane według pewnych algorytmów ukazujących uniwersalną jakoby logikę naszego myślenia – „psychologicznej rzeczywistości”. Zdaniem Langackera (1987, 1991), uniwersum naszych konceptualizacji, składających się na strukturę semantyczną jednostek

językowych, należy opisywać raczej w terminach biologiczno-psychologicznych niż logicznych. Stąd wskazanie na metaforę jako podstawowy mechanizm konceptualizacji i zarazem uprawniony środek metajęzyka opisu semantycznego. Realność metafory jako takiego sposobu poznania, który pozwala na konceptualizację niedostępnych bezpośrednio doświadczeniu lub abstrakcyjnych „domen” rzeczywistości na wzór organizacji domen podstawowych (związanych przede wszystkim z doświadczeniem fizycznej przestrzeni, jej obiektów i funkcji naszego ciała), znalazło wyraz w proklamowaniu „gramatyki przestrzeni” jako najbardziej adekwatnego modelu opisu języka. W opisach semantyki kognitywnej zestawianie jednostek znaczących służy nie charakterystyce tej relacji z punktu widzenia takich kategorii, jak: stopień analityczności, synonimiczność, sprzeczność znaczeniowa, hiponimia itp., ale przede wszystkim ukazaniu różnic w „obrazowaniu sceny zdarzenia kognitywnego” według takich parametrów, jak: stosunki figura / tło, profil / baza; perspektywa, czyli punkt widzenia konceptualizatora; funkcja danej jednostki jako węzła dostępu do sieci powiązanych jednostek; stopień złożoności jednostki; różnice uwydatnienia podstruktur danej struktury złożonej; stosunek do różnych obszarów wiedzy jako ramy dla rozumienia pojęcia symbolizowanego przez daną predykację itp.

Dla lingwistów kognitywnych cel badań językowych sprowadza się właśnie do poznania procesów tworzenia pojęć, konstruowania światów mentalnych i sposobów ich kodowania za pomocą języka. „Pojęcie” będące w centrum uwagi, jest jednak rozumiane w swoisty sposób. Warto tu przytoczyć wyjaśnienie Langackera (2005: 11), które szerzej rozwinął w kilku wykładach wygłoszonych w 2001 r. na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie:

Znaczenia wyrażen językowych są konceptualizacjami, obejmującymi wszelkie aspekty doświadczenia mentalnego, na które składają się: (i) zarówno utrwalone, jak i nowe konceptualizacje, (ii) nie tylko nowe, abstrakcyjne pojęcia, lecz także bezpośrednie, sensoryczne, motoryczne i emocjonalne doświadczenia, (iii) pojęcia, które nie są bezpośrednio dane, lecz które rozwijają się w tzw. czasie procesualnym [processing time], oraz (iv) pełne rozumienie fizycznego, lingwistycznego, społecznego i kulturowego kontekstu.

Odmienne od tradycyjnych ujęć sposób rozumienia tego, czym jest pojęcie, ma zasadniczy wpływ na przyjmowane w lingwistyce kognitywnej metody opisu semantycznego. Zmiana perspektywy odzwierciedla się w zmianie metaforyki dotyczącej reprezentacji znaczenia: zamiast mówienia o słowach jako „pojemnikach na znaczenia” i pojęciach jako „budowlach z klocków” powstających z „sumy” czy „iloczynu” prostych składników znaczeniowych pojawiają się wyrażenia takie jak: „gestalt”, „wyidealizowany model kognitywny”, „model sieciowy”, „kategoria radialna”, „skrypt”, „semantyka ramowa” itp.; stąd odchodzenie od klasycz-

ných definicji nazw opartych na założeniach taksonomii naukowych i obiektywnej kategoryzacji na rzecz konstruowania „definicji otwartych”, „portretów pojęciowych”, składających się na „językowy obraz świata” określonego podmiotu poznającego. Obraz, który odzwierciedla „prototypową” strukturę kategorii pojęciowych i odsłania stereotypy kulturowe lub inaczej mówiąc, „standardy semantyczne” w naszej wiedzy o świecie raczej, niż „cechy konieczne i wystarczające” do identyfikacji przedmiotu. Zamiast analizy logicznych, diakrytycznych opozycji znaczeniowych między jednostkami języka, bada się „mechanizmy kognitywnego przetwarzania” „procesy obrazowania sceny”, „operacje profilowania pojęć, czyli narzucania profilu na bazę”, „sposoby modelowania zdarzeń kognitywnych”, „metaforyczne reprezentacje przestrzeni mentalnych” i in.

Fundamentalnym pojęciem semantyki kognitywnej jest pojęcie „predykacji” (ang. *predication*)² charakteryzującej znaczenie użytego wyrażenia (por. Langacker 1991: 3-4); pojęcie to nie obejmuje tylko zawartości konceptualnej, ale nieodzownie odzwierciedla szczególny sposób konstruowania i „portretowania” tej zawartości. Nasza zdolność do konstruowania tej samej treści na różne sposoby jest określana jako „obrazowanie” (ang. *imagery*). Dlatego też wyrażenia opisujące tę samą postrzeganą sytuację (a więc o podobnej zawartości konceptualnej) mogą być semantycznie różne z powodu kontrastujących obrazów, w jakie ją ujmują. Tak rozumiane obrazowanie może mieć liczne wymiary. Jeden z nich to poziom uszczegółowienia (ang. *level of specificity*), na którym sytuacja jest charakteryzowana (np. *porusza się* vs. *biegnie* lub *biegnie szybko*). Drugim jest zakres predykacji (ang. *scope of predication*), czyli pole zawartości, przywoływane przez daną charakterystykę, np. wyrażenie *drzwi łatwo się otwierające* implikuje w sposób konieczny agensa, podczas gdy wyrażenie *drzwi otwarte* nie ma takiej implikacji. Trzecim wymiarem obrazowania jest odniesienie (konstruowanej zawartości) do różnego tła przypuszczeń i oczekiwań (por. *skąpy* vs. *oszczędny*). Czwarty wymiar obejmuje perspektywę, na którą składają się takie czynniki, jak: punkt widzenia, orientacja subiekta oraz subiektywność vs. obiektywność, tj. zakres asymetrycznego uwzględnienia subiekta lub obiektu postrzegania (por. *siedzimy naprzeciwko siebie – on siedzi naprzeciwko mnie – ja siedzę naprzeciwko niego*). Piątym wymiarem obrazowania jest „relatywne uwydatnienie” (ang. *relative prominence*) wobec różnych substruktur. W obrębie „bazy” w zależności od treści, która wypełnia jej zakres, każda predykacja „profiluje” (ang. *profiles, designates*) pewną część. Np. nazwy *piasta*, *opona*, *szprycha* przywołują, jako swoją „bazę”, całkowitą konfigurację koła, ale różnią się semantycznie z powodu „profilowania” różnych jego części. Wyrażenia desygnujące relacje zachodzą na różnych pozio-

² Terminy w brzmieniu oryginału podaję ze względu na możliwe różnice w tłumaczeniu na polski terminologii niedostatecznie jeszcze zdomowionej w opracowaniach naukowych

mach „wyrazistości” (ang. *prominence*) uczestników tych relacji. W szczególności jeden uczestnik – nazywany „trajektorem” – wyróżnia się jako „figura” w ramach profilowanej relacji, podczas gdy inni uczestnicy są „landmarkami”, czyli sekundarnymi figurami, elementami tła (por. *Jan podał książkę Piotrowi – Piotr wziął książkę od Jana – Książka została przekazana Piotrowi przez Jana*). Na przykład przyimki *nad*, *powyżej*) i *pod*, *poniżej* na pozór mają tę samą treść (ang. *conceptual content*) i profilują tę samą przestrzenną konfigurację. Ich niesynonimiczność może być przypisywana organizacji figura/tło (ang. *figure/ground organization*), tj. temu, czy wyższy uczestnik jest konstruowany jako byt sytuowany w stosunku do innego, niższego, czy odwrotnie.

Przytoczone tu za cytowanym źródłowym opracowaniem R. Langackera (1991) „wymiary obrazowania sceny zdarzenia kognitywnego” są tylko próbą opisu znaczenia językowego, utożsamianego z pojęciem, a więc zarazem próbą opisu procesu konceptualizacji, tj. językowego kodowania treści wraz z nieodłącznym jej „profilowaniem”, czyli organizacją tej treści według szczególnych parametrów. Jak łatwo zauważyć, konfiguracje te są mniej lub bardziej konwencjonalne, w zależności od stopnia zakorzenienia, w świadomości mówiących, schematów konceptualizacyjnych, które nadają strukturę wielu jednostkom językowym. Różnice między pojęciami nie są jednak określone jedynie poprzez opozycje binarne, tak w zakresie poszczególnych jednostek językowych, jak i parametrów obrazowania, lecz poprzez uczestnictwo w złożonej sieci relacji pojęciowych. Dlatego do reprezentacji tych układów lepiej nadają się schematy przestrzenne (językoznawcy kognitywni chętnie wykorzystują schematyczne rysunki jako element metajęzyka) oraz metafora bazująca na pojęciach przestrzennych niż składnia logiczna oparta na relacjach para- i hipotaktycznych. Z kolei opis zawartości konceptualnej jednostek językowych powinien zdaniem kognitywistów odzwierciedlać wiedzę użytkowników na temat desygnowanego obiektu czy relacji wraz z kulturowymi stereotypami i wartościowaniem, z wyróżnieniem centrum danej kategorii (tj. obszaru właściwości prototypowych) i peryferii (obszaru podobieństwa do prototypu). Opisy te nie powinny jednak ograniczać się do „cech koniecznych i wystarczających” (i ewentualnie najbardziej konwencjonalnych konotacji), jak w klasycznej definicji, wyróżnianych w dodatku (w wielu wypadkach) wyłącznie na podstawie naukowych ustaleń, nie wystarczających do umotywowania wszelkich zastosowań danej jednostki w praktyce językowej mówiących, a nawet fałszujących tę praktykę. Zdaniem Langackera, gruntowny opis języka nie może być dokonany bez pełnego opisu ludzkiej wiedzy:

...an exhaustive description of language cannot be achieved without a full description of human cognition (1991: 64).

Pojęcia budujące obraz kategoryzacji rzeczywistości, odzwierciedlony w języku, nie tyle są dane (ustalone raz na zawsze), ile tworzą się w sytuacjach

użycia znaków. Porozumiewanie się jest możliwe dzięki konwencjonalizacji określonych struktur konceptualnych, zasadniczo opartych – jak dowodzą kognitywiści – na wyobrażeniu prototypowych egzemplarzy kategorii denotowanych oraz na stereotypach pewnych sytuacji, cech, zjawisk itp., wytwarzanych przez społeczność. W interakcjach społecznych dochodzi jednak zawsze do negocjowania konwencjonalnych konceptualizacji – ich potwierdzania bądź negowania, które może prowadzić do przewartościowań w ustalonym systemie stereotypowych wyobrażeń, co znajduje wyraz w zmianach znaczeniowych.

Najważniejszym *novum* w kognitywnej koncepcji „pojęcia” jako przedmiotu opisu lingwistycznego jest rezygnacja z definicji w terminach „zespołu cech przysługujących klasie rzeczy” połączona z demystyfikacją (zwłaszcza w odniesieniu do kategorii języka potocznego) jego rzekomo obiektywnej, statycznej natury. Traktowanie pojęć jako obszaru wiedzy w szczególny sposób zorganizowanej (sprofilowanej) na tle całej sieci relacji kognitywnych, a więc obejmującej także składniki emocji, wartościowania, perspektywy i interakcji konceptualizatorów (por. wyżej wskazane wymiary „obrazowania”) wymaga innych niż ugruntowane w językoznawstwie, pod wpływem semantyki logicznej, metod reprezentacji znaczenia jednostek językowych – tak, by opisy te odsyłały nie tylko do desygnatów, mówiąc tradycyjnie, ale i do podmiotów poznających. Semantyka, a właściwie lingwistyka, dla której kwestie znaczenia są centralnym obiektem dociekań badawczych, staje się w tym ujęciu bardziej nauką o człowieku myślącym i komunikującym („myślącym dla mówienia”) niż nauką o języku rozumianym zwłaszcza jako zamknięty i odizolowany od innych zdolności poznawczych system abstrakcyjnych reguł i symboli, który można odtworzyć sztucznie i „nauczyć” generowania poprawnych wypowiedzi.

Literatura:

- Apresjan J.D. 1980, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, tłum. Z. Kozłowska, A. Markowski, Wrocław-Gdańsk.
- de Beaugrande R.-A., Dressler W. U. 1990, *Wstęp do lingwistyki tekstu*, tłum. A. Szwedek, Warszawa.
- EJO – *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Wrocław-Kraków 1993.
- Jackendoff R. 1999, *Czym jest pojęcie, że człowiek może je uchwycić*, tłum. M. Kowalczyk, [w:] *Modele umysłu. Zbiór tekstów*, red. Z. Chlewiński, Warszawa, s. 100-143.
- Grzegorzczkowska R. 1990, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa.
- Humboldt W. 1836-40, *Über die Verschiedenheit die menschlichen Sprachbaus und ihren Einfluss auf die geistige Entwicklung des Menschengeschlechts*, t. 1-3; wyd. pol.:

- Rozmaitość języków a rozwój umysłowy ludzkości*, tłum. E.M. Kowalska, Lublin 2001.
- Karolak S. 2001, *Założenia gramatyki o podstawach semantycznych*, [w:] tegoż, *Od semantyki do gramatyki. Wybór rozpraw*, Warszawa.
- Langacker R.W. 1987, *Foundations of Cognitive Grammar*, vol. I: *Theoretical Prerequisites*, Stanford.
- Langacker R.W. 1991, *Foundations of Cognitive Grammar*, vol. II: *Descriptive Application*, Stanford.
- Langacker R.W. 2005, *Wykłady z gramatyki kognitywnej. Lublin 2001*, tłum. H. Kardela, Lublin.
- Ogden C.K., Richards I. A. 1923, *The meaning of meaning*, London.
- Puzynina J. 1991, *Człowiek – Język – Wartość*, [w:] „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, z. XLIII–XLV, Wrocław-Kraków, s. 73-82;
- Saussure F. de 1916, *Cours de linguistique générale*, Genève (wyd. pol.: *Kurs językoznawstwa ogólnego*, tłum. K. Kasprzyk, Warszawa 1961).
- Rosset C. 1995, *Les choix des mots*, Paris.
- Searle J. R. 1995, *Umysł, mózg, nauka*, tłum. pol. J. Bobryk, Warszawa.
- Slobin D. I. 2003, *Od „myśli i języka” do „myślenia dla mówienia”*, [w:] *Akwizycja języka w świetle językoznawstwa kognitywnego*, red. E. Dąbrowska, W. Kubiński, s. 361-399, Kraków.
- Wierzbicka A. 2006, *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*, tłum. pol. A. Gład, Lublin (z wyd. ang.: *Semantics. Primes and Universals*, Oxford 1996).

WHAT IS A “CONCEPT” IN MODERN LINGUISTICS?

S u m m a r y

In the article the Author poses a question concerning the understanding of the term “concept” (syn. “notion”) in linguistics – its status as a subject of a semantic description (“concept” in relation to “meaning”) and as an element of metalanguage. She confronts the earlier structuralist perspective originating from logic with more recent ones used in psychology and cognitive linguistics, in which the meaning of linguistic units is equated directly with a notion as a mental conceptualisation and in fact as a conceptualisation process.

The most important *novum* in the cognitive understanding of a “concept” as a subject of linguistic description is, according to the Author, the renunciation of the classical perspective (a conceptual category as “a set of features reserved for a class of items”) and demystification – especially with reference to popular categories – its ostensibly objective static nature. A notion is treated as an area of knowledge organised (profiled) in a special manner at the background of the whole network of cognitive relations, that is embracing also elements of emotions, valuation, perspective and interaction of conceptualisers.

Creating notions and encoding them in language thus requires other methods of representing the meaning of linguistic units than those well-grounded in linguistics under the influence of logical semantics – so that the descriptions refer not only to the designatum but also to the cognising entity.